



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WŁADYŚCIE CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
 poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
 Dąbrowskiego.

Adres Redakcji Administracji: Częstochowa, Aleja II № 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od g. 4-ej do 6-ej po południu.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nadesłane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia, 1-sza Alaja № 10 ś. pań. Reichera, gabinet apt. p. Kaufelda.

Dr. Szummer przyjmuje chorych na Jasnej Górze 1-8-7

Od Administracji.

Pragnącym zapoznać się z naszym Dziennikiem za nadesłaniem swego dokładnego adresu wysyłać takowy będziemy przez tydzień bezpłatnie.

Należność za prenumeratę może być uiszczana roznicznikiem jedynie za kwitem, inaczej bowiem administracja za mogące z tego powodu wynikać nieporozumienia, odpowiadać nie będzie.

Dusza chłopka.

Nazywa się Jakób Bojko. Wójt z Gręboczwia i poseł do parlamentu wiedeńskiego. Samouk, który, nie bacząc na swoją godność poselską, surduta nie przywdział, ze sfery swojej nie wyszedł, własną dłoń za gon swój orze i poza obowiązki swojej pracy obywatelskiej, tą samą spracowaną dłońią chwytą za pióro i pisze.

W pismach jego ujawnia się cała uświadomiona dusza chłopka, która jest polską w każdym calu, pełna godności narodowej i poczucia obowiązków względem swoich ziomków.

„Mysły już nie snai—mówi Bojko—jak nasi ojcowie, ale głośno się przynajmniej do tej matki ojczyzny, która nam tyle wieków była straszną macochą i z chibą zwiemy się ludem polskim”.

Tak mówi uświadomiony chłop polski...

Zawód swój pisarski Bojko pojmuje jako obowiązek szczytny, jako posłannictwo względem braci ciemnej, którą całym sercem kocha. „Pisać będę—powiada—bo mnie bół serdeczny nad sobą i nad swymi braćmi do tego cała siła popycha. Pisać będę, bo widzę całe rzesze ludu, które tego pisma łakną, które mnie o to proszą, a które mnie mówią prawdę nie obłudnie i którym wierze, których jestem rzecznikiem, których jestem posem, którzy mnie kochają, i sądzę, że i o mojej duszy po śmierci nie zapomną... A zatem—grzmij Waluś, Bóg się rodzi!...”

„Nadszedł czas—pisze w innym miejscu—że chlopi muszą się okupić i radzić o swej doli, jeśli chcą się liczyć do narodu polskiego, jeśli chcą, by się z nimi liczone i jeśli pragną szczęścia i lepszej doli dla ojczyzny i dla swych potomków”.

W ludzie polskim Bojko radby rozbudzić godność osobistą, a zabić starą „pańszczyźnianą” duszę. Tego ducha niewolniczego radby Bojko zabić w ludzie polskim.

Bojko jest olbrzymim talentem pisarskim i krasomówczym, talentem samorodnym, który,

na szczęście, nie uległ niewielużącemu wpływowi książkowemu, a czerpie wprost z przeczystego źródła własnej duszy i wyrzuca prawdziwe skarby myśli, wyrażone językiem prostym, jednym, zawsze silnym, a miejscami cudownie barwnym i pięknym.

Przytaczamy wspaniale piękny ustęp „Koleny”, przesłanej ludowi polskiemu:

„Ze ludzie nasi pracują w pocie czoła re kami rażno, to prawda, ale że są leniwi do oświaty, to pożał się Boże! Wypada nam się z takich różnych grzechów i wad wyleczyć, aby nas inni szanować musieli. Nic nie robmy, co by nas upadłało, czemybysmy sprawie naszej szkodzić mogli. Bądźmy wobec wszystkich i siebie szczerzy i nie oglądajmy się na nieczyje łaski. Powiedzmy każdemu prawdę, tak jego mości, jak panu, ale i sobie—jeno bez zgrzytu i złości. Niech będzie między nami mniej dewotek, fanatyków, zelatorów, ale coraz więcej uczciwych ludzi! Niech ojczyznę miłą mamy nie na języku, ale w czynach niech się miłość nasza objawia. A Ty, Boża dziecko, podnieś swą rączkę, pobłogosław całej naszej ojczyźnie, wszystkim stanom, daj nam to, co wola Twoja święta, a pobłogosław też i mnie, biednemu Kubie”.

Tak czuje i myśli uświadomiony chłop polski, który talentem braci swoich wprawdzie przerasta, lecz duszę ma jednaką z tym szarym tłumem, który z chwilą obudzenia stoi w karnym szeregu na wspólną służbę dla dobra kraju.

„Kiedy na wystawę czeską w r. 1891 wprowadzono z najodleglejszych okolic kraju setki dzieci włościańskich i gdy koto głównego pawilonu działała ta zaśpiewała „Kde domów mój”, to i myśmy—pisze Bojko—mieli ży w oczach i patrzyliśmy na to i rozumiemy teraz dlaczego czesi stanęli tak wysoko”.

Nad Gopiem, u stóp Mysiej Góry, przychodzi Bojce uwaga, że „nie zbłądziła Polska, gdy się oparła niegdys na chlapię i obrała go królem, ale, przeciwnie, gdy poszła na służbę do obcych, kiedy lud odepchnięto od wszelkiego udziału w życiu publicznym”.

Rzepnicki poprawił krawat i powoli udał się do sąsiedniego pokoju.

Przed lustrem w salonie kończyła toaletę spacerową panna Jadwiga Rzepnicka. Wzrostu średniego, o bardzo zgrabnej, wypieszczonej figurce, panna Jadwiga miała na obfitych ciemnych włosach gustowną czapeczkę koloru bordo, w której było jej niezmiernie do twarzy. Postać cała sprawiała wrażenie wdzięczne, niby ptaszka, bawiącego się w słońcu, niby tego, co oko zmusza do patrzenia. Strój skromny, ciemny, uwydatniał jeszcze mocniej wdzięczność linii jej kształtów. Wszystko proporcjonalne tworzyło w istocie harmonijną całość, którą podziwiamy w obrazach malarzy, a poszukujemy u istot żywych. Słowem, młoda panna jakby zdjęta była z obrazka Greuza, jakby wzór dla owej kibiści wzięta z dzieł duża Canovy.

Gdy wszedł Rzepnicki odwróciła się szybko, ukazując twarzyczkę o smagławej nieco cerze, ozdobionej w duże brylantowe oczy. Rysami przypominała ojca, lecz bez owego wyrazu pozornej grozy, natomiast miała jakąś melancholię, na której tle uśmiech w ustach korallowych cudnie wyglądał.

Śmiała się właśnie do ojca, uśmiechem prawie dziecięcym, wywołanym przez odczucie tego, co posiadał dla niej pan Rzepnicki, już bez groźnego wyrazu oczu, lecz w miłość zamienionem spojrzeniu.

— Gotowam, papeczko—pieszczotliwie zaśszebiotała skowrończym głosem.

(D. c. n.)

12) Władysław Rowiński.

UBODZY.

Fowiesć.

Dalszy ciąg; patrz № 56.

— Tylko, mój Sewerciu, uważaj, by Jadzia nie zawiele się poufała z tym... no, domyslasz się... z tym Pudłowski, czy Pudłowski. Gładki to człowiek, ale... ale... syn ekonomy—tu się pani Rzepnicka skrzywiła.

— Duszycko, co mówisz? Czeka... czekaj... przypomniał sobie pan Rzepnicki.—Jeden Pudłowski ożenił się z Salacińską, której żnąw ojciec pojął za żonę Łomnicką, a Łomnicę przez Turczów skuzynowani są z nami. Toć, duszycko, jakby pokrewieństwo.

— Co tam żnąw za pokrewieństwo. Nieżnośny jesteś z tem wujaszkowaniem całego świata.

— Bo tak jest, duszycko, u nas w Polsce jak nie tak, to tak jeden drugiemu jest równym.

— Bynajmniej nie życzę sobie być ciotką córki naszego stróża Zresztą Pudłowski, to takie gminne nazwisko, a przecież coś jesteśmy obowiązani naszym przodkom. Wiesz, że mam w rodzice kasztelanę, czyli, gdyby ojciec mój chciał, mógłby łatwo tytuł hrabięgo uzyskać.

— Czeka, czeka, duszycko—i pan Rzepnicki zbliżył się do biblioteczki, a wyjąwszy

jedną z większych książek, przyniósł ją na biurko, rozłożył i zaczął karty przewracać.

— O, patrz, duszyczko, w Niesieckim stoi czarno na białem: „Pudłowski Andrzej, kraczoj sieradzki, herbu Bycze grzbiety...” Widzisz, że szlachcic, a herb nie gorszy od naszego: Kosska grzywa, duszyczko.

— Przytem ta afera ojca jęgo z Kopackim—upierała się pani Rzepnicka.

— No, tak, niegodnie sobie postąpił, ale co temu winien jest syn, duszyczko?

— Kopacki boczył się będzie na niego, a wiesz, że Jadzia od czasu wspólnie z nim naższej podróży do Paryża, mile widzi Kopackiego. Zresztą czas już, by wyszła za mąż...

— Duszycko, duszyczko, co ty mówisz! Kopackiego wcale bym sobie nie życzyl na męża Jadwini.

— Więc może Pudłowskiego? — zapytała porywczo pani Rzepnicka.

— Ani pana Pudłowskiego — machnął ręką pan Seweryn. — Młoda jeszcze, może poczeekać. Niech się trochę pobawi, a przynajmniej ci się, duszyczko, że wcale nieźle idzie na tych próbach w teatrze. Pudłowski—doskonały. Mówi z takim uczuciem, jakby to było naprawdę, a Dolski, czy to nie komik, jak się patrzy. Prawdziwi aktorzy jeden i drugi. Jadzia też ma talent, o, ma! Nauczyła się roli wybornie i Orwiczowa nieźle, a Tarska w roli ciotki, co?

— Mnie to wcale nie bawi, tyli o kłopot i nie więcej. Ale idź już, bo Jadzia pewnie czeka z niecierpliwością.

Bolesław Prus o sytuacji.

W ostatniej „Kronice tygodniowej”, zamieszczonej w „Tygodniku ilustrowanym” Bolesław Prus zastanawia się nad sytuacją, wynikającą z powodu sporów partyjnych w Warszawie, a poza nią w całym kraju.

Otóż czcigodny autor woła:
 „Wstrzegajcie się nie tylko politycznego „egoizmu”, ale nadto wstrzegajcie się, jak djabła, zarozumiałości indywidualnej i stronnicej... Bo arogancja, łaskawi panowie, nie tylko zaścierpa umysł, nie tylko pozbawia je zdolności jasnego widzenia wypadków, ale nadto obraża ludzi, zniechęca ich do nas, odpycha, a w polityce staje się źródłem coraz to nowych stronnictw.

Przypatrzmy się Żydom: jakie są ich sposoby postępowania?

Kiedy my, dzięki ogromnym fortunom naszych magnatów urządzaliśmy sobie wycieczki konne, które w rozmaitej formie kosztują setki tysięcy rubli rocznie, Żydzi bez hałasu zakładali szkoły rzemieślnicze. Kiedy my co roku wydawaliśmy setki i tysiące balów, rautów, maskarad... Żydzi tworzyli przez ten czas setki i tysiące najrozmaitszych spółek i stowarzyszeń, o jakich my nie mamy pojęcia. Kiedy my wydajemy setki tysięcy rubli na naukę języków i muzyki, udzielanej dzieciom, które w przyszłości ani będą porządnie grały, ani będą czerpać wiedzę z literatur cudzoziemskich, przez ten czas Żydzi uczą swoje potomstwo wiedzy praktycznej a przede wszystkim, choćby najuboższe—czytania, pisania i rachunków.

Kiedy my, dzięki chaotycznej i wprost głupiej dobroczynności, wyhodowaliśmy bezczesną zbraninę, zaniedbując prawdziwie ubogich i godnych poparcia, Żydzi w taki sposób regulują swoją ogromną filantropię, że wcale nie widać u nich zebrań... Kiedy nareszcie my—stroimy się w jedwabie i aksamity przy bardzo pustych kieszeniach, Żydzi noszą nie tylko skromne, ale nawet obdatte i wprost obrzydliwe chałaty, ale... z kieszeniami głębokimi i dobrze wypełnionymi!...

Stowem, wszędzie praktyczność, wszędzie solidarność, wszędzie namysł, a po nim energiczne działanie—oto Żydzi... zaś niepraktyczność i deklamacje, ostantające najbezwzględniejszą egoizm—oto my”...

W dalszym ciągu Prus twierdzi, że wskutek zwalczania stronnictw mniejszych liczebnie, wszelako głęboko patriotycznych, przez stronnictwo największe w liczbie, usuwają się ludzie niezmiernie pożyteczni dla dobra ojczyzny. Krytykując sposób zwalczania netyki „ugodowców”, ale socjalistów, pisze:

Socjalizm, a raczej ruchy rewolucyjne nabrały nam dużo i ciężkich kłopotów. Niemniej jednak trzeba było mocno zaślepionym, ażeby nie odróżniać socjalizmu od bandytyzmu, nie rozumieć, że w socjalizmie, obok wartościów, są ludzie mądrzy i czcigodni, a obok kosmopolitów gorący polscy patrioci.”

Prus protestuje przeciwko zsypaniu w jedną torbę socjalistów ze złodziejami, półgłówków z rozsądnyimi, gdyż dzięki tej metodzie mamy dziś już nie zatarg, ale wprost nienawiść między narodowcami a socjalistami, którzy znowu nie zawsze umieją odróżnić naród od stronnictwa.

Nareszcie w stosunku do Żydów — pisze Prus—postawiono się nie rozważnie, gdyż wyznawców wiary mojżeszowej znajduje się w Warszawie 31 proc., a między wyborcami mają oni prawo do jakichś 25 miejsc. Dzięki zwalczaniu Żydów mamy dziś jeszcze jedną wojnę... z Żydami!...

Z kroniki Prusa wynika, że nie kląć powinniśmy jednych z drugimi, co leży w programie szowinistycznej grupy socjalistów, ale powoływać do solidarności wszystkie żywioły polskie, gdyż takie a nie inne powinno być zadanie szczerych patriotów naszych.

Wartość sprzedażna nieruchomości, na których ciąży pożyczki Tow. wynosił rb. 9,521,000.

Za zaległe raty na 33 nieruchomości wystawionych na subhastę, sprzedano 7, co dowodzi, że dyrekcja postępuje względnie z dłużnikami i wchodzi w położenie stowarzyszonych.

Uderza w sprawozdaniu oszczędność, z jaką interesy Tow. są prowadzone, pomimo, że członkowie Dyrekcji i komitetu nadzorowego pobierają pensje, co się nie praktykuje w tego rodzaju instytucjach nawet w takim wielkiem mieście, jak w Łodzi. Otóż wydatkowano na administrację rb. 15,124 kop. 9, co wraz z wydatkami ekstraordynaryjnemi (poinności, podatki itp.) rb. 6,955 kop. 32, uczyniło rb. 22,079 kop. 41. Tym sposobem dyrekcja zaoszczędziła z dochodów rb. 1,375 kop. 40.

W roku też zeszłym, pomimo ciężkich czasów, nie widzimy, aby dyrekcja podwyższyła pensje urzędnikom, ani nie widzimy, aby dyrekcja zakrzętnęła się około utworzenia kasy przeznaczonej dla urzędników, dla których też jak widać ze sprawozdania, nie zaprojektowano żadnej gratyfikacji.

Natomiast widzimy, że stopa procentowa, pobierana od wydanych pożyczek, wynosi 6%, łącznie z amortyzacją; jestto procent tak niski, że żadna z instytucji kredytowych mniejszego udzielić nie może.

Zanim podamy szczegółowe sprawozdanie z niedzielnego ogólnego zebrania, zaznaczmy dziś, że nie zatwierdzono preliminarzowego budżetu na r. b. w sumie 16,280 rb., lecz uchwalono, aby członkowie komitetu nadzorczego i dyrekcji pełnili czystości swoje honorowo, dalej, by na wszystkie wydatki administracyjne wystarczyła suma 10,000 rb.

Tymczasem po potępieniu owego wynagrodzenia dla pomienionych członków, suma powyższa jest całkiem nie wystarczającą; ciekawa zatem rzecz, jak zarząd sobie poradzi przy tak obciążonym budżecie?

Ogólne zebranie uchwaliło następnie, aby urzędnikom, pobierającym mniej niż 2,000 rb. rocznie, pensji nie zmniejszano. Wielka łaska! Gdzieindziej, nawet w Kielcach pensje urzędnikom podwyższono, a Częstochowa, która jest trzecim miastem w kraju, w drodze łaski zezwała na utrzymanie takich pensji, jakie przed laty uchwalono. Wogóle kamienicznicy częstochowscy ślicznie sobie świadcstwo wystawili!

Oczywiście ani komitet nadzorczy, ani dyrekcja temu nie winny, gdyż to postanowiło ogólne zebranie. Szkoda tylko, że członkowie władz Tow. nie obronili ustanowionego przez siebie budżetu.

O ile chodziło o wydatki na administrację, to ogólne zebranie stawiało straszną opozycję; wszelako, gdy chodziło o stowarzyszonych, to ogólne zebranie ogromnie było wyrozumiałe, bo np. taki wydatek, jak 5 kop. na markę przy opłacie raty, ponosić ma niestowarzyszony, lecz Towarzystwo i to z owego w sumie 10,000 rb. budżetu.

Wyuik wyborów był następujący: do komitetu nadzorczego: pp. Korneli Pietrzykowski ponownie, Henryk Koczański i inż. Chmurski; do zarządu pp. Henryk Markusfeld ponownie, Stanisław Wajnberg ponownie i Edward Romanowicz.

Kalendarzyk.

D. 1 Maja.

Imiona chrześcijańskie: dziś Filipa i Jakóba Apost., jutro Zygmunta Kr. M.

Imiona słowiańskie: dziś Lubomira, jutro Witimira.

Wschód słońca: g. 4 m. 83, zachód g. 7 m. 23.
Daty historyczne: 1877. Zdobycie Bajazetu. — 1904. Bitwa nad Yalu.

Odczyty. Wczoraj w sali Lutni na posiedzeniu Tow. higienicznego dr. Marczewski wygłosił odczyt „O ospie”.

W środę b. t. odczytu popularnego nie będzie. Natomiast w dniu tym w sali „Lutni” będzie miało miejsce posiedzenie Oddziału, na którym dr. Augustyn Wróblewski z Krakowa wygłosi odczyt „O walce z alkoholizmem”.

Muzeum higieniczne. Od założenia Muzeum w Częstochowie do Nowego Roku, zwiedziło je osób 1,500. Muzeum higieniczne ma być rozszerzone, wprowadzony będzie dział etnograficzny, a również otwarta sala do odczytów. Po za tem rozwój Muzeum, oraz zainteresowanie się niem jest minimalne, jak widać z liczby wziętych przez fabrykantów biletów (1,500), z których tylko 500 zostało użytych przez robotników.

Szczepienie ospy. Przypominamy, iż w roku bieżącym, tak samo jak i w latach zeszłych, częstochowski Oddział warsz. Tow. higienicznego postanowił zorganizować bezpłatne szczepienie ospy w przeciągu miesiąca maja. Kto by łaskawie chciał wziąć w tem udział, proszony jest o przybycie na posiedzenie, w celu naradzenia się wspólnego dziś do lokalu Oddziału (I Aleja № 7) o godzinie 8-jej wieczorem.

O koszary. Wczoraj w magistracie zastanawiano się nad sprawą budowy koszar, wszelako ze względu na ważność sprawy nie wzięto żadnej uchwały, lecz postanowiono zwołać licześniejsze grono obywateli, któremu rzecz całą przedstawić i zastosować się do życzenia tego grona. Obszerniejszą wzmiankę o tej sprawie podamy w numerze następnym.

Półpaski. Wielką dogodność od niedawna stanowi rozporządzenie władz, opiewające, że za półpaskami można przejechać wszystkie komory na granicach tych państw, do których dana miejscowość przylega. Np. za półpaskami z Częstochowy i pow. częstochowskiego można przejechać granicę nietyki w Herbach, ale w Sosnowcu, Aleksandrowie i tp., z tym warunkiem, aby powrót nastąpił tą samą drogą.

Robotnicy bez pracy. Jak się dowiaduje ros. ag. tel., sprawa pozbawionych możliwości pracy robotników będzie omawiana w radzie ministrów, jako rzecz pierwszorzędnej doniosłości państwowej.

Niedoszte zebranie. Na d. 28 bm. zapowiedziane było zebranie członków towarzystwa spżykowego „Oszczędność”, które zostało odłożone na dzień 8 maja, w skutek stawiania się na zebranie małej liczby członków. Na zebraniu mają być rozpatrywane bardzo ważne kwestje, dotyczące się ogzytzeniej jedynej instytucji spżykowej, przeznaczonej dla potrzeb całego powiatu częstochowskiego. Komu z członków nie-obojętne dobro społeczne, niech pospieszy na zebranie dnia 8 maja do domu W. Piętkowskiej.

Zmiana rozkładu jazdy. Z dniem 1-go maja, t. j. dnia od godziny 12-jej na kolejach tutejszych wprowadzony został nowy rozkład biegu pociągów.

Dla chorego na oczy w dalszym ciągu złożono w redakcję naszego pisma bezimiennie rb. 4, tak, że ogółem złożono rb. 14 kop. 75, którą to sumę doręczyliśmy ojcu chłopca-kaleki, Antoniemu Lisowi. Przy tej sposobności nadmienić musimy, że kaleka jest 7-letni chłopiec; był z nim ojciec u lekarzy tutejszych, którzy radzili niewidome oko usunąć, gdyby w oku były bóle, albo zostawić tak, jak jest, gdy dziecko bólu nie odczuwa. Ojciec przecież, obawiając się następstw kalectwa, stara się upewnić, czy chłopiec wzroku nie odzyska i w tym celu zaprzagnął udać się z chłopcem do Instytutu oftalmicznego w Warszawie. Jakkolwiek nie może nastąpić inna opinia, jak tylko taka, jaką wygłosili lekarze częstochowscy, uznaliśmy przecież za właściwe dać możliwość ojcu kaleki zasięgnąć porady tam, gdzie tego sobie życzy. Oprócz ofiar złożonych na rzecz chłopca u nas przez osoby dobrego serca, Tow. dobroczynności dla chrześcian ofiarowało Lisowi bezpłatny przejazd z Częstochowy do Warszawy i z powrotem.

Strzały. Dnia 28 kwietnia niejaki M. D., mieszkając ulicy św. Barbary, będąc pijanym, strzelał na ulicy w powietrze i do ludzi; na szczęście nikogo nie trafił.

Diwiny powód. Jakaś młoda para spacerowała pod Jasną Górą. Obok tej pary przeszedł jakiś jegomość, który zaśpiewał piosenkę. Piosenka podobiała się „jej”, gdyż się bardzo śmiała, ale niepodobala się „jemu”, rzucił się bowiem na wesołego jegomościa i pobił go kijem. Żeby

Tow. kredytowe m. Częstochowy.

W niedzielę, jako w drugim terminie odbyło się ogólne zebranie członków Tow. kredytowego miejskiego.

Leży przed nami sprawozdanie dyrekcji, z którego widać, że instytucja ta rozwija się znakomicie. Z końcem r. 1904 nominalna suma zhipotekowanych pożyczek wynosiła rb. 2,694,000, w ciągu szóstego roku istnienia, t. j. roku zeszłego wydano nowych pożyczek rb. 280,000.

NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Tow. higieniczne. Z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków rzeczywistych częstochowskiego Oddziału warsz. Tow. higienicznego na ogólne roczne zebranie w pierwszym terminie, zebranie to odbędzie się w drugim terminie w lokalu oddziału (I-a Aleja d. p. Tomczyka № 7) w piątek dnia 4-go maja r. b. o g. 7-jej wieczorem i będzie prawomocne bez względu na liczbę przybytych członków.

Cena 2 kop.

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Dodatek nadzwyczajny.

Hr. Witte.

PARYŻ, 1 TAP. Cała prasa powtarza pogłoskę o dymisji hr. Wittego, przyjętej podobno przez Najjaśniejszego Pana.

MOSKWA, 1 TAP. Pogłoska o dymisji hr. Wittego sprawiła na giełdzie bardzo złe wrażenie, jakkolwiek nie dawano wiary. Papiery spadły.

BERLIN, 1 TAP. Pod wpływem pogłosek o dymisji hr. Wittego giełda osłabła.

Gapon.

PETERSBURG 1, TAP. Adwokat Margolin otrzymał list od studenta uniwersytetu noworosyjskiego księcia A., w którym tenże kategorycznie utrzymuje, że Gapon żyje. Z pewnych względów autor listu uważa za niezbędne ukryć jego miejsce pobytu, ale w tych dniach ma złożyć ciekawe dokumenty w tej sprawie. Komitet robotników gaponowców, jak słychać, postanowił żądać wydania im 20,000 rb. złożonych w Kredycie lyońskim.

PETERSBURG 1, TAP. Adwokat przysięgły Margolin otrzymał dzisiaj list z Berlina, w którym nadesłano mu przekaz na 1,300 rb., obiecany w pierwszym liście, w którym była mowa o zabójstwie Gapona i do którego załączony był pusty portfel.

Margolin jest przekonany, że Gapon został stracony przez rewolucjonistów.

PETERSBURG, 1. TAP. Redakcja jednej z gazet stołecznych otrzymała wydrukowany na Remingtonie list z podpisem członka sądu robotniczego, w którym jest mowa, że Gapon został zabity za zdradę.

Miejsca egzekucji nie wskazano, prawdopodobnie Finlandja.

W liście powiedziano: Gapon ujęty został na miejscu przestępstwa; stawiał rozpaczliwy opór.

List obiecuje szczegóły z ostatnich chwil życia Gapona.

Pałac Taurydzi.

PETERSBURG 1, TAP. W tych dniach dostęp publiczności do pałacu Taurydzińskiego będzie zupełnie zamknięty.

Wprowadzane zostaną surowe przepisy co do ochrony pałacu.

Bomby w Moskwie.

MOSKWA, 1 TAP. Podeszły aresztowania dwóch kobiet, które urządziły laboratorium do wyrobu bomb, jedna z kobiet wystrzelała z rewolweru zranila rotmistrza żandarmerji, druga rzuciła bombę, która jednak nie eksplodowała.

Na Preśnie aresztowano 11 rewolucjonistów, którzy zebrali się w numerach hotelu „Anglja”. Przy jednym z rewolucjonistów znalaziono dwie bomby i rewolwer.

Manifestacje paryskie.

Paryż, 1. TAP. Robotnicy drukarscy usiłowali urządzić manifestację na rzecz 8-godzinnego dnia pracy. Policja tłum rozpedziła, zaarrestowawszy mnóstwo uczestników.

Przed gmachem giełdy pracy mnóstwo robotników strajkujących urządziło manifestację. Policja rozpedza tłum. Patrole konne i piesze rozstawił po całym mieście.

Petersburg, 1 maja. TAP. Najwyżej zezwolono dokonać wyborów na członków Dumy w gub. łomżyńskiej dnia 6 maja, zaś w gub. warszawskiej 21 maja.

Petersburg, 1. TAP. Ministerjum komunikacji wydało kolejom prywatnym polecenie rozpatrzenia starań osób uwolnionych ze służby za udział w strajkach kolejowych o powtórne przyjęcie na służbę. Obecnie urzędy te skończyły badanie sprawy; większą część pracujących powtórnie przyjęto, przyjmowanie trwa dalej.

PETERSBURG, 1 TAP. Ministerjum spraw wewnętrznych pilnie opracowuje projekt zasadniczych zmian straży policyjnej. Dwóch urzędników delegowano dla wystudjowania organizacji żandarmerji w Anglii, we Francji i Niemczech.

Sędziwo w sprawie rady deputatów robotniczych zostało ukończono. Sprawa przesłana do Izby sądownej. Pociągnięto do odpowiedzialności 150 osób.

Przyjęcie na służbę z powrotem urzędników kolejowych i pocztowo-telegraficznych, uwolnionych za strajki zesłane, urzędowo zostało zezwolone.

BIAŁYSTOK, 1 TAP. Uzbrojona gromada zaczęła wycinać

drzewo w lesie, należącym do majątku hr. Rüdiger. Strażnika przyjęto strzalaniami, ten zaś ze swej strony również odpowiedział ogniem z karabinu, przyczem zranił jednego, skutkiem czego gromada się rozbiegła. Jednego z gromady zatrzymano; jak się okazało, jest to robotnik.

Czyta, 1. TAP. Aresztowano poliemaistra Proszunińskiego i 2 kupeów.

LIBAWA, 1 TAP. Wobec możliwości dowozu broni w nocy, zarząd komendantury wydał rozporządzenie, aby stojący na straży krążownik zatrzymywał każdy zbliżający się do portu statek i wyznaczał oddział do asystowania mu w okręgu celnym.

PARYŻ 1, TAP. Na stacji „Andrezji” nastąpiło zderzenie się pociągu pociestnego, idącego z Cherbourg z pasażerami parostatku transatlantyckiego z pociągiem towarowym. Wagon restauracyjny został przewrócony; zabici: pomocnik kucharza i palacz, czterech zaś konduktorów wagonów sypialnych odniosło ciężkie poranienia.

LONDYN 1, TAP. Zatonał parostatek angielski „Courrieres” w pobliżu wyspy Sard. Czterech ludzi zginęło.

MALTA 30, TAP. Przypłynął tu parowiec „Sytiofatenski” i zabrał z sobą 678 oficerów i szeregowców pierwszego banksterskiego pułku strzelców; prawdopodobnie uda się w niedzielę do Aleksandrii.

WASZYNGTON 29 TAP. Wszecchamerykański kongres otwarty będzie w Rio de Janeiro 20 sierpnia, a zamknięty 1 września.

Warszawa, 1 maja. TAP. Gazety dzisiaj nie wyszły.

Dzień wczorajszy w Częstochowie przeszedł spokojnie.

Dziś rano nie mogliśmy wydać numeru zwykłego; jutro wydamy numer w formacie zwiększonym.

Odczyt. Dzisiaj dnia 2-go Maja r. b. w sali Stowarzyszenia śpiewaczego „Lutnia” odbędzie się posiedzenie członków Oddziału Tow. higienicznego, na którym dr. Augustyn Wróblewski z Krakowa wygłosi odczyt: „O alkoholizmie”, mający na celu zorganizowanie w całym kraju sekcji antyalkoholicznych Tow. Higienicznego. Zarząd uprasza członków o liczny udział; początek o godz. 7-ej wieczorem.

Redaktor: WŁ. ROWIŃSKI

Wydawcy: F. D. WILKOSZEWSKI i W. MONDSCHJEIN.

Drukarnia F. D. Wilkowskiego w Częstochowie.

to się nie działo w Częstochowie, to naprawdę byłoby nie do wiary, ale w naszym mieście wszystko może się zdarzyć.

Burza. Wczoraj pomiędzy g. 1 a 2 po poł. nad Częstochową przeszła burza z błyskawicami i grzmotami, poczem spadł deszcz obfity. Wieczorem i w nocy temperatura znacznie się obniżyla.

Bieda i próżność.

Zycie dzisiaj trudne przecie.
Wszystko drogie, wszędzie bieda.
Prztem wszyscy dobrze wiecie.
Ze ten żyje, kto się... nie da.

Pensje małą szefi płać
I robotnik też narzeka,
Lecz i szefi głowę trać,
Bo ich z biedy płać czeka.

Towar w składzie wszystek leży.

Klijent weksle protestuje.
Bo ta bieda wszędzie bieży.
Wszystkich gnębi i tratuje.

Jedna tylko próżność ludzi.

Po nad światem tryumfuje.

O, jak wielu ona ludzi!...

Niech-że prędko zbankrutuje.

Rogal.

SOSNOWIEC.

Badania rządowe. Piotrkowski gubernator wydelegował do będzińskiego powiatu swojego urzędnika do spraw szkodliwych, radcę stanu Moroszkina, w celu dokładnego zbadania nauki sekty marjawitów, i polecił naczelnikom straży ziemskiej, prezydentowi m. Sosnowca, burmistrzowi Będzina i wójtom gmin być mu w razie potrzeby pomocnym.

Zabójstwo. W niedzielną rano o god. 6-ej, podczas zmiany robotników na kopalni „Mortimer“ pod Dąbrową starszy sztymar Ranocha zapisywał odchodzących i przychodzących, czyli prowadził kontrolę t. zw. „Ablesung“. W tem w obecności 100 robotników rozległy się z tłumu strzały rewolwerowe, aż cztery. Ranocha, śmiertelnie raniony, padł na ziemię, a strzelający ukrył się bezpiecznie. Przyczyna zabójstwa podobno zemsta za traktowanie robotników. Ranocha nie należał do żadnej partji politycznej.

Samobójstwo. W sobotę wieczór młoda dziewczyna, nazwiskiem Kaufman w domu przy ul. Policyjnej, po gwałtownej kłótni z rodzicami w sprawie jej miłości i mających nastąpić zaręczyn, w przystępie rozpacz napila się kwasu karbolowego, wskutek czego zmarła.

W sprawie 3 latarni, w pobliżu teatru, o czym pisaliśmy, musimy pouczyć zainteresowanego pana opiekunna, że należą one do miasta, a nie do tow. Renard, jak pan ten twierdzi. A zatem nienależy się upierać, lecz polecić, by wszystkie te latarnie, za które Towarzystwo hrabiego pobiera monetę od miasta, jasno świeciły od zmkroku aż do północy przynajmniej.

Z RÓŻNYCH STRON.

— **Kandydaci.** Według pogłosek, bardzo poważnymi kandydatami na posadę dyrektora banku Handlowego w Warszawie po s. p. Karolu Deike, są pp. Welisch, obecny prokurent domu bankierskiego Blocha i Szampanier, dyrektor filji petersburskiej banku Handlowego, b. prokurent oddziału tegoż banku w Częstochowie. Do wakującej posady dołączona jest pensja w sumie 40,000 rb. rocznie.

— **Losy Spirydonówny.** „Wiek XX“ donosi: Po długich, męczących 16 dniach, od dnia wyroku śmierci, ogłoszono Spirydonównie wyrok w formie ostatecznej. Karę śmierci zastąpiono robotami ciężkimi bezterminowemi. Spirydonówna wysłuchala wyroku z zupełnym spokojem. W stanie zdrowia jej zaszła zmiana na gorsze. Do czasu ogłoszenia wyroku Spirydonówna, spodziewając się ciągłej kary śmierci, znajdowała się w stanie ciągłego natężenia nerwowego; obecnie nastąpiła reakcja. Według oświadczenia lekarzy, Spirydonówna mogłaby poprawić się tylko w tym razie, gdyby była uwolniona i mogła wyjechać na południe. W razie przeciwnym, śmierć jej jest nieunikniona.

— **Konsulat w Kurytybie.** „Gazeta polska w Brazylii“ donosi, że w Kurytybie ma być utworzony konsulat rosyjski.

Z Poznania.

Teatr poznański w ostatnich dwóch tygodniach wystawił dwa utwory pierwszorzędnej wartości literackiej, kończąc nimi sezon tegoroczny, zrywany zawsze na skutek ukazów reżenerji poznańskiej dnia 1 maja. Utwory te to

znakomite dzieło poety Kasprowicza „Uczta Herodjady“, i piękna tragikomedja Adolfa Nowaczynskiego „Staroście ukarany“. Pierwszą rzecz wystawił teatr poznański kosztem kilku tysięcy marek, rzykując wielkie koszty dla dzieła „wielkiego kujawianina“. Publiczność inteligentna Poznania stawila się na premierę gremjalnie, następnie jednakże spektakle utworu grane go doskonale i wystawionego po wielkomięjsku nie zdołały zapełnić widowni tak, jakby się tego spodziewać było można przez wzgląd na potęgę natchnienia w dziele i pierwszorzędność firmy autorskiej.

Nierównie większy sukces wstępnym bojem zdobyła sobie świetna tragikomedja znanego satyryka A. Nowaczynskiego. Scena poznańska dwa miesiące przedtem wystawiła z wielkiem powodzeniem trzyjednoaktówki autora „Smoczego Gniazda“, to też zainteresowanie się utworem, który, jak wiadomo, kilkanaście razy dotychczas zapełnił widownię teatru krakowskiego, było wielkie. Tak o sztuce samej, jak o wykonaniu dzienniki poznańskie wyrażają się z najwyższemi pochwałami.

„Dziennik poznański“ pisze, że „Staroście ukarany“ stanowi przełom w sposobie traktowania historii w literaturze scenicznej, gdyż dotychczas żaden z naszych autorów nawet w przybliżeniu nie dorównywał Nowaczynskiemu znajomością danej epoki i żaden nie opowiadał tak szczegółowo i gruntownie przedmiotu; również nikt tak jak autor „Faccey“ nie umiał stanąć na stanowisku tak obiektywnem w traktowaniu na scenie przeszłości naszej. Autor, pojmujący zadanie swoje poważnie, zaopatrzone znakomicie w zasoby wiedzy, bez których talentem największym, a nawet genjuszowi obyć się nie można, daje rękojmję, że daleki wytknął sobie cel i że do celu tego dojdzie.

Telegramy.

PETERSBURG, 30. TAP. W Najwyższej obecności odbyła się w Carskiem Siole uroczystość cerkiewna pierwszego i drugiego bataljonu strzelców gwardji z okazji 50-ej rocznicy ich założenia.

PETERSBURG, 30. TAP. Ogłoszono Ukaz Najwyższy, że działalność rewizyjna urzędu Kontroli państwowej pod żadnym względem nie podlega kompetencji rady ministrów.

PETERSBURG, 30. TAP. Minister spraw wewnętrznych zezwolił na założenie klubu politycznego kadetów.

Partja kadetów zorganizowała dyżury ze studentów, celem witalia członków Dumy państwowej na najbliższych stacjach od Petersburga.

MOSKWA, 30. TAP. Sąd okręgowy na zasadzie orzeczenia przysięgłych, którzy uznali komisarza Jermołowa winnym rozmyslnego zabójstwa prywat-docenta Worobjewa w stanie zapalczywości i porywczosci, co stanowi okoliczności łagodzące, skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do rot aresztanckich na 4 lata.

MOSKWA 30. TAP. U gubernatora Moskwy odbyło się uroczyste nabożeństwo, następnie obiad na cześć członków Dumy państwowej, **wybranych z gubernji moskiewskiej.**

BIAŁYSTOK 30. TAP. Moes w Choroszczy z powodu strajków przedzaimników ogłosił zamknięcie fabryki; 1000 ludzi bez zarobku.

WILENO, 30. TAP. Na członka Dumy wybrany został Lewin sjonista.

MITAWA 29. TAP. Rząd przystąpił faktycznie do utworzenia w Kurlandji drobnych działków ziemi, co stanowi duży krok naprzód w sprawie reformy agrarnej.

POLTAWA, 30. TAP. Wszczęto tu szereg procesów przeciwko „Poltawszczyźnie“, „Kółkołowi“ „Poltawskiemu diehu“ i „Poltawskim dumkom“ za przekroczenie przepisów prasowych, z art. 129. Przyjechał prokurator Izby charkowskiej w celu rozpatrzenia tych spraw.

Sledztwo w sprawie pisarza Korolenki i redaktora „Poltawszczyzny“ pociągniętych do odpowiedzialności za zeznanja w sprawie niedawno zabitego Frolowa, prowadzone jest energicznie.

JAROSŁAW, 30. TAP. Na stacji Aleksandrow nastąpiło zderzenie pociągów towarowych. Zabity jeden, ranionych trzech. Tor został uszkodzony.

KŁOW 30. TAP. Do Rady państwa wybrano z pośród ziemian Stanisława Syroczyńskiego.

WROCLAW, 30. TAP. Prezydent policji zakazał zamierzanej demonstracji majowej.

BUDAPESTZ, 30. TAP. Dziś rozpoczęły się wybory do Izby deputowanych, obliczone na 10 dni. Do godziny 8-ej wieczór okazało się, że wybrano 30 członków z partji Kossutha, 4 z partji konstytucyjnej i 1 demokrate. W liczbie wybranych prezydent ministrów Weckerle i minister Antonyj.

WIEDEŃ 30. TAP. Dymisja Gautscha podobno przyjęta; utworzenie gabinetu powierzono namiestnikowi Trjestu ks. Konradowi Hehenlohe-Schilingsfürstowi.

PARYŻ, 30. TAP. Związek robotników doróżkarskich poleca swym członkom, aby świętowali dzień 1 maja, w celu wystawienia żądań.

Wskutek rewizji, jakie odbyto onegdaj, aresztowanych zostanie według pogłosek cały szereg osób.

RZYM, 30. TAP. „Osserwatore Remano“ obala pogłoskę o interwencji kurji papieżkiej w sprawach francuskich.

MADRYT 30. TAP. Rozpatrzywszy sprawę zawarcia umowy handlowej z różnemi mocarstwami, rząd hiszpański postanowił bezwzględnie wejść w układy. W tym celu ustanowił osobną komisję.

BARCELONA, 30. TAP. W teatrze Olimpja z powodu zepsucia się przewodników, zgasało nagle światło elektryczne. W teatrze powstała panika, podczas której zabity został jeden, dziesięciu raniiono ciężko, wielu lekko.

TUNIS, 30. TAP. Europejczycy zabrani do niewoli przez zbuntowanych krajowców, zostali uwolnieni.

Zaprzeczenie.

BERLIN 30. TAP. Z powodu zamieszczonych w prasie wieści o zagrażającej na nowo wojnie rosyjsko-japońskiej, ze strony japońskiej urządzenie podano do wiadomości, że podobne pogłoski są jedynie prowokacją względem Japonii.

Straszna zbrodnia.

CHARKÓW, 30. TAP. W pociągu towarowym, dążącym do Charkowa, znajdowało się kilkanaście dziewcząt fabrycznych, a między niemi młodzieniec 19-letni. Był on podchmielony i zaczął się do dziewcząt zalecać, lecz spotkał się z oporem. Wówczas zepchnął jedną z dziewcząt z wagonu, poczem sam za nią wyskoczył. Dziewczyna dostała się pod koła, które obcięły jej nogę powyżej kolana. Nie zważając na to, potworny młodzieniec pochwycił dziewczynę i zaciągnął w krzaki. Tu dopuścił się gwałtu. Na krzyk dziewczyny nadbiegł dróżnik i zastał ją i zbrodniarza, przyczem oboje nurzali się we krwi. Przystępcę i jego ofiarę dostawiono do Charkowa i tu dziewczynę z obciętą nogą umieszczono w szpitalu, a łotra uwięziono.

Wolne żarty.

Płaki wiosenne.

Przyleciał skowronek,
Zmoczył se ogonek,
Przyleciał i bocion,
Wiatr go dobrze ocion.
Przyleciała pliszka.
Puściuchna w niej kiszka.
Przyleciały gile,
O niejkiej sile.
Sikorze ubojęj,
Spuchły obie nogi,
A wzorzysta kraska,
Zbrzęknęła jak faska.
Lecą dzikie gęsie,
Każdej łeb się trzęsie.
Lecą już i szpaki,
Same chudertaki.
Nawet bekas w błocie,
Krzyczę: niech cię krocie!
Nawet makolągwa
Na podróz uraga.
Wszystko to zbiedzune,
Wszystko wychudzone,
Aż się człowiek dziwi
Jak sie to odżywi.
Przyleciały owe,
Wesołe i zdrowe.
Wypadły na rolę,
Na zielone pole,
Będzie ich zbiór cały,
Chociaż nic nie siał!

Ogłoszenia zwyczajne:

Markus Gradstein dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, czenie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: **Markus Gradstein Częstochowa**, dla korespondencji zagranicznej: **Markus Gradstein Preus-Herby**. Adres telegraficzny **Gradstein Częstochowa**.

Gabinet dentystryczny
Marjana Puchalskiej
obecnie II-ga Aleja № 33,
przeniesiony będzie z dniem 1-m
Lipca r. b., do domu
Dr. Wasortala, II Aleja № 26
róg Teatralnej (nad Apteką W-go
Długosza). 106-30-2

FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.

148-20-3 FABRYKA
Wód Mineralnych Sztucznych
Fr. Karpińskiego
w WARSZAWIE,
ul. Elektoralna № 35, telefonu 600,
zawiadamia **Szan. Panów Lekarzy**, iż na mocy otrzymanego
pozwolenia z Departamentu Medycznego za № 4323
WYRABIA
WODY MINERALNE SZTUCZNE
PODŁUG SYSTEMU **D-ra Jaworskiego**
i stale takowe posiada na składzie.

FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.

Wszystkie wroty wyłączone na WODZIE DYSTYLOWANEJ.

Wszystkie wroty wyłączone na WODZIE DYSTYLOWANEJ.

Ostatnia Nowość!

Zegar toaletowy z lustrem i muzyką „Symfonia”. Chcącmy dostarczyć sobie, rodzinie i gościom wiele przyjemności, radzę nabyć samogrający zegar toaletowy z piękną muzyką „Symfonia”, grający głośno, delikatnym i przyjemnym tonem walce, polki, opery, pieśni narodowe, naprz.: „Halika”, „Mazur”, „Pas de Espagne”, „Węgierka”, „La Marseillaise”, „Krakowiak”, „Marsz Przeobrażeński”, walc: „Oczekiwanie”, „Czas Niezwrocony” itd., odznaczający się swoją regularnością chodu. Oprócz tego zegar ten jest piękną ozdobą dla stołu piśmiennego lub toaletowego. Wysłami wyregulowany do minuty z poręczeniem za prawidłowy chód i trwałość muzyki na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obstalunku **bez zadatku** za zaliczeniem pocztowem. Cena takowego w eleganckiej polerowanej szafce ze szlifowanym lustrem paryskiej roboty zamjast 20 rb. tylko na krótki czas **6 rb. 75 kop. i 7 rb 50 kop.** Adres: Wyląc na sprzedaż w centralnym składzie genewskich zegarków

Dom Handlowy Jakubowicza, Warszawa, ul. Prózna № 10.

„Jutrzenka”

dawniej „MARYAWITA”.

Tygodnik ilustrowany, Religijno-społeczny, przystępnie i zrozumiale redagowany, na gruncie Wiary św. społeczne sprawy oświetlający.

Pzenumerata wynosi rocznie rb. 5, półrocznie 2.50, z przesyłką pocztową.

„Jutrzenka” zawiera: modlitwy, pieśni, utwory poetyckie, rozprawki dogmatyczne i moralne, o Najświętszym Sakramencie, N. Sercu Pana Jezusa i Matce Najświętszej — powieści, rady, opisy wypadków bieżących, przykłady, anegdota, opowiadania, opisy miejscowości, wspomnienia pośmiertne, gawędy, wiadomości polityczne w oświetleniu religijnem, odpowiedzi na kwestye współczesne, osobliwie przewrotowe, odezwy odpowiednie do chwili oraz ilustracje tak religijne jako i oświetlające chwilę bieżącą.

„Jutrzenka” daje rocznie: 1) 52 zeszyty, 2) bezpłatnie 12 arkuszy książki ascetycznej. Szczęście duszy u Stoła Pańskiego. 3) 12 tomików „Żywotów świętych Pańskich na cały rok”. 4) za dopłatą 50 kop., piękny obraz: „Święta Rodzina”. 5) Przy każdym zeszytzie zastosowane do chwili odezwy do ludu, a nadto: 6) oddaje za pół ceny całorocznym prenumeratorem:

a) Katechizm Noela t. 6 rb. 8; b) Kazania i mowy, wyborowe, tomów 12 po 75 kop.; c) Żywoty świętych, świątobliwych i czcigodnych Polaków i Polek (z licznymi ilustracjami), tom. 12, tomik po 20 kop.; d) Rozmyślania i Uwagi na cały rok. O. Spinoli—Jezuity t. 12, tomik po 10 kop.; e) inne wydawnictwa w liczbie 46 wymienione na okładce „Jutrzenki”. Biorącym większą ilość książek udziela 20% rabatu. Roczniki z lat ubiegłych rb. 2.50. Wnoszący za cztery egzemplarze prenumeratę pod jednym adresem wprost do Redakcji, placą tylko połowę ceny, t. j. 10 rubli.

Redakcja: **KIELCE**, ulica Konstantego, dom W. Krzanowski.

SKŁAD GŁÓWNY: **Warszawa**, Kapucyńska № 5. 32 Wład. Dąbrowski

Prince of Wales
Katowice,
ul. Jana (Johannesstrasse.)

WSZELKIE ARTYKUŁY NAJ-
NOWSZEJ MODY i ELEGAN-
CKA GARDEROBA dla panów.

Z powodu przeniesienia mojej fabryki, **jest do wynajęcia cała nieruchomość**, położona przy ulicy Dojazd № 29, składająca się z budynków fabrycznych (ewentualnie z lokomobilią), domu mieszkalnego, wozowni oraz placu niezabudowanego. Obejrzeć można codziennie, prócz świąt. 239-3-1 J. Barneck.

Miejsca stróża domu,

furmana lub karbowego, poszukuje człowiek uczciwy, lat 32, żonaty. Wiadomość: ul. Kamienne № 9, Jan Siedlarz.

Polak, lat 28, Częstochowianin, z zawodu złotnik, pozostający od stycznia bez zajęcia, **prosi rodaków o zaopiarowanie jakiegokolwiek pracy**, w przeciwnym bowiem razie, całej jego rodzinie grozi śmierć głodowa.
Oferty składać dla „KW.”

Drobne ogłoszenia:

Dr. Z. Garlicka powróciła przyjmuje do 11 r. i od 4 do 6 pp. Dojazd, dom Paclorkowskiego № 5. 238-3

Bryczki używanej

w dobrym stanie poszukuję. Ofertę w kantorze redakcji, pod lit. „AO.” 227-4

Zakład Malarski

F. Gawinecki i S-ka w Sosnowcu, dom Malinowskiego.

Mał lat 16, skończyłem 2 klasy szkoły kolejowej technicznej, znam język polski i rosyjski,

Poszukuję praktyki.

Łaskawe oferty proszę złożyć w redakcji „Dziennika Częstochowskiego”, dla poszukując. prac.

Pianino krzyżowe

najnowszej konstrukcji, wyśledzając tanio sprzedam. Ulica Kamienne № 9 m. 6. 211-14

Prenumeratę i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie”

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA”; w Pogoni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Stelcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZENSKEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LUBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANINA” i Księgarnia p. T. KAŁKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro **St. SOKOŁOWSKIEGO** (pasaż Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników **RACZKOWSKIEGO** (cite de Treviso 14); w Berlinie: **RUDOLF MOSSE** i **L. E. METZL & Co.** (Fasanenstr. 2/78); w Petersburgu: **L. E. METZL & Co** (Morskaja 11); w Moskwie: **L. i E. METZL & Co.** (Miasnickaja d. Sytowa); w New-Yorku, w L. onia, w Buffalo firma **L. i E. METZL & Co.**; w Warszawie: Biuro dzienników **UNGRA** i **L. i E. METZL & Co.** (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYALNA na Śląsk Prucki w Księgarni p. **M. RZEZNIÓZKA** w **LUBLIŃCU** i o/s.